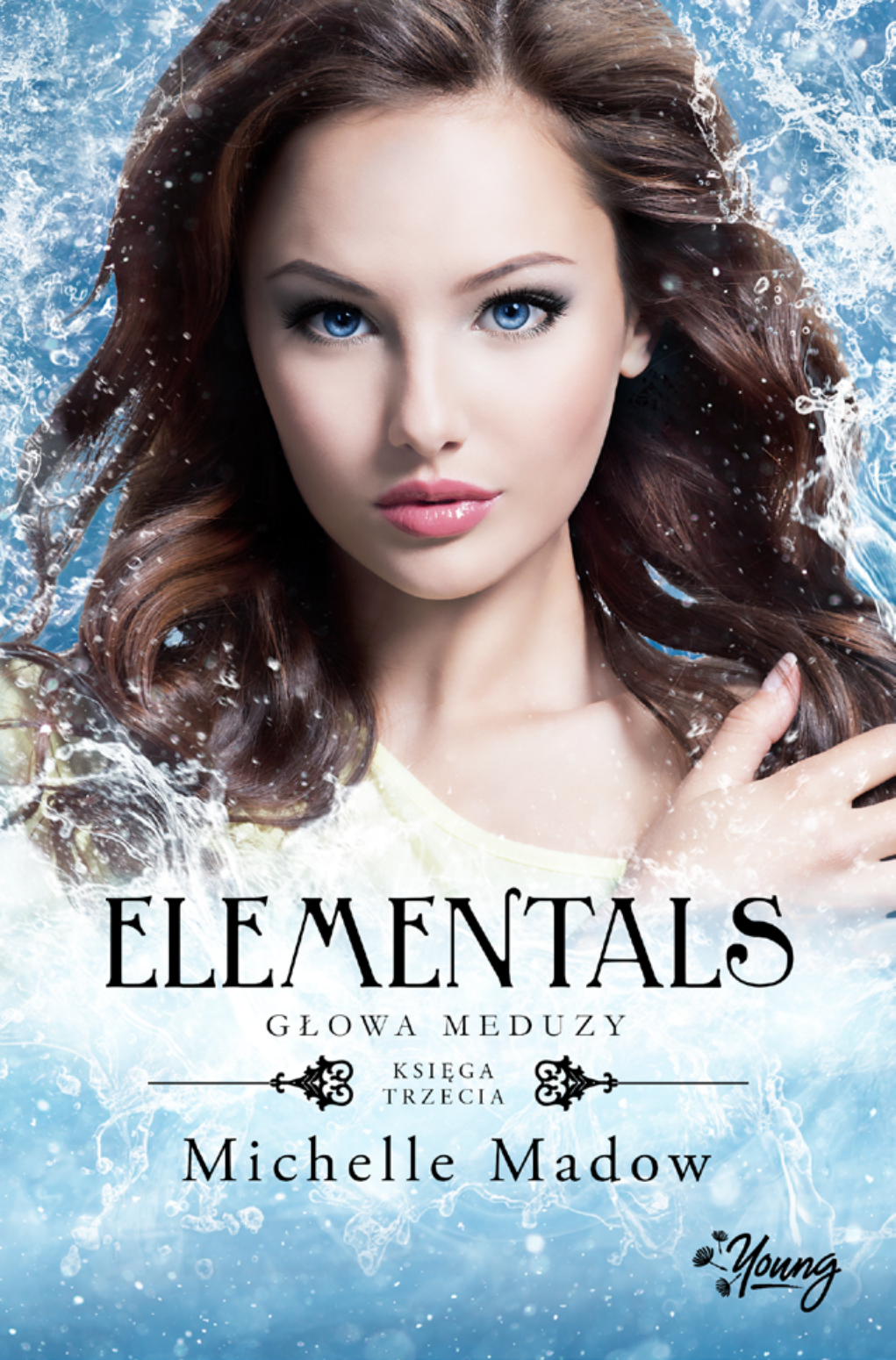




ELEMENTALS

GŁOWA MEDUZY



— KSIĘGA
TRZECIA —



Michelle Madow

Young

Michelle Madow

ELEMENTALS

GŁOWA MEDUZY



PRZEŁOŻYŁA

Daria Kuczyńska-Szymala



TYTUŁ ORYGINAŁU:
Elementals 3: The Head of Medusa
(Title #3)

Redaktor prowadząca: Marta Budnik
Redakcja: Ewa Kosiba
Korekta: Małgorzata Lach
Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski
Projekt okładki: © The Killion Group, Inc.
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2016. Michelle Madow.

Copyright © 2018 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus
Copyright © for the Polish translation by Daria Kuczyńska-Szymala, 2018

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek
techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego
uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2018
ISBN 978-83-66074-91-0



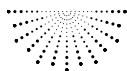
Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiece
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl

ROZDZIAŁ 1



Jak to jest dorastać w Georgii? Mieszkałaś na wsi, tak? Rodzice mieli sad brzoskwiniowy?

Blake siedział w restauracji naprzeciwko mnie i patrzył, jak zanurzam kawałek pieczywa w serze z fondue. Okręciłam go tak, żeby ser został równomiernie rozprowadzony, i zachichotałam na myśl o odpowiedzi na jego pytanie.

– Co? – Nachylił się wyraźnie zaniepokojony. – To **był** sad brzoskwiniowy, prawda?

– Owszem. – Pokiwałam głową. – Ale nie dlatego się śmieję.

– Hm... – Zanurzył marchewkę w serze, wsunął ją do ust i zaczął żuć z zadumą. Gdy skończył, powiedział: – Skoro najwyraźniej nie masz ochoty udzielić mi tej informacji, to zapytam wprost: co w tym zabawnego?

– To. – Wskazałam wokół na elegancką restaurację oferującą fondue, w której ludzie jedli i rozmawiali, jakby

nie mieli żadnych zmartwień. – My. Udający, że jesteśmy normalni.

– Taki chyba był cel naszej pierwszej oficjalnej randki – zauważył. – Żebyśmy wyszli gdzieś razem jak normalna para.

Uśmiechnęłam się, gdy wymówił to słowo: **para**. Po całym tym szaleństwie w ostatnich miesiącach, odkąd przeprowadziłam się do Kinsley w Massachusetts i dowiedziałam, że jestem czarownicą i pochodzę od greckich bogów, staliśmy się wreszcie z Blakiem oficjalnie parą. Do niedawna myślałam, że to się nigdy nie zdarzy. Bo gdy go poznałam, miał już dziewczynę. Danielle. Ich związek był w rozsypce, ale mimo wszystko byli razem.

W końcu z nią zerwał, ale wtedy ja, Blake, Danielle, Kate i Chris otrzymaliśmy już od bogów władzę nad żywiołami. Darius – Starszy z naszego miasta i osoba odpowiedzialna za nauczanie młodych czarowników, jak wykorzystywać moce – wyjaśnił nam, że zostaliśmy wybrani, ponieważ bogowie wierzyli, że jesteśmy piątką, która może powstrzymać Tytanów przed powrotem na Ziemię ze świata-więzienia, Kerberosu, gdzie zostali uwięzieni tysiące lat temu. Uniemożliwiał im to zamknięty portal pomiędzy Ziemią i Kerberosem, który jednak zaczął słabnąć na tyle, że kilku pomniejszych potworom udało się wymknąć.

Naszym zadaniem było zniszczenie ich, nim skrzywdzą kogokolwiek w świecie śmiertelników. Mieliśmy też ważniejsze zadanie – zamknięcie portalu, zanim całkiem się otworzy w dniu letniego przesilenia. Nadal nie wiedzieliśmy, jak to zrobić, ale próbowaliśmy coś wymyślić. I codziennie trenowaliśmy.

Sporo mieliśmy na głowie. Nawet gdy Blake i Danielle zerwali ze sobą, i tak uważałam, że jest on poza moim zasięgiem. Powinniśmy się skoncentrować na misji i nie chciałam, żeby nasze osobiste relacje w tym przeszkodziły.

Był też inny powód, dla którego odsuwałam od siebie Blake'a. Tuż po tym, jak zostaliśmy obdarzeni mocami, uświadomiłam sobie, że moja moc leczenia dotykiem to nie wszystko. Potrafiłam też dotykiem zabijać. Ale żeby to zrobić, musiałam przywołać czarną energię, która zgodnie z prawem czarowników jest nielegalna. Czarownicy, którzy zostaną przyłapani na jej wykorzystaniu, mogą zostać pozbawieni mocy. Albo gorzej – mogą stracić życie.

Przerażona możliwymi konsekwencjami nikomu nie powiedziałam o ciemnej stronie mojej mocy. Nawet Blake'owi. A ponieważ niemożliwe było zbliżenie się do niego bez wyjawienia mu prawdy o mojej umiejętności, trzymałam się na dystans i dbałam o to, by nigdy nie znaleźć się z nim sam na sam.

Lecz w zeszłym miesiącu zorientowaliśmy się, że potwory, które zabiliśmy, wcale nie umarły – zostały jedynie odesłane z powrotem do Kerberosu, skąd znowu mogły uciec. Dowiedzieliśmy się, że musimy zebrać trzy magiczne składniki, by stworzyć miksturę do naszej broni, która odeśle potwory na rok do otchłani, a stamtąd już nie będą mogły powrócić. Owe trzy składniki można znaleźć jedynie na ukrytych magicznych wyspach w Grecji, więc nasza piątka wyruszyła tam, aby je zdobyć. Blake i ja zbliżyliśmy się podczas tej wyprawy. Po rozmowie z Danielle, w trakcie której powiedziała mi, że nie pozwoli, by

jakiegokolwiek emocje między nami oderwały ją od naszej misji, postanowiliśmy wreszcie z Blakiem, że będziemy razem.

A teraz, dwa tygodnie po powrocie do domu, Blake i ja byliśmy na naszej pierwszej oficjalnej randce jako chłopak i dziewczyna.

Denerwowałam się przed tym spotkaniem przez kilka dni. Jeszcze nigdy nie byłam na prawdziwej randce. Takiej randce jak w przypadku dorosłych, kiedy on rezerwuje stół w jednej z najładniejszych restauracji w mieście na sobotni wieczór, podjeżdża po mnie, po czym siadamy i rozmawiamy, żeby się lepiej poznać. To zawsze wygląda tak romantycznie w filmach, więc gdy Blake zaprosił mnie na początku tygodnia, aż podskoczyłam z radości.

To miała być idealna randka. Na razie jednak było okropnie. Staraliśmy się zachowywać jak normalna para, więc unikaliśmy tematu magii... Ale ponieważ to właśnie magia nas połączyła, z trudem wymyślaliśmy tematy do rozmowy. Wypadało to niezręcznie. A ja nie chciałam, żeby nasza pierwsza randka była niezręczna.

– Śmiałam się, bo moje życie w Georgii wcale nie wydaje mi się już „moje” – odpowiedziałam wreszcie. – Tak bardzo się zmieniłam od przeprowadzki tutaj. Teraz, gdy już wiem, kim jestem, czuję, że mam prawdziwy cel w życiu. Nigdy wcześniej tak się nie czułam. Więc udawanie, że jesteśmy normalną parą, wydaje mi się głupie, skoro tkwi w nas coś więcej.

Oparł łokcie na stole i pochylił się, patrząc mi prosto w oczy. Tak dobrze znałam te ciepłe tęczówki o barwie

palonego brązu, że pamiętałam położenie każdej złotej plamki.

– Czy to znaczy, że jesteś gotowa przestać gadać o głupstwach? – zapytał. – Bo ja już dawno.

– Tak – odparłam bez zastanowienia. – Nienawidzę udawania, że wszystko, co **nas** tworzy, a więc magia, nasze moce i przygody, nie istnieje. To udawanie sprawia, że czuję, jakby wyrastał między nami mur. A poza tym dlaczego mielibyśmy próbować być „normalni”? Normalność to nuda.

– To dobrze – powiedział, unosząc dłoń tuż nad garnuszkiem z fondue. – Bo ten ser stygnie, a ja wiem, jak temu zaradzić.

Zaraz potem ser zaczął bulgotać, a aromatyczna para unosić się aż po sufit. Zanurzyłam w nim kolejny kawałek pieczywa, cieszyłam się, że tym razem ma idealną temperaturę.

– Jak to zrobiłeś? – zapytałam, gdy już przełknęłam. – Wydawało mi się, że to urządzenie na prąd.

Nikt z nas nie potrafił tworzyć swojego żywiołu – mogliśmy nim tylko manipulować. Chris, Danielle i ja mieliśmy fart, ponieważ nasze żywioły zawsze nas otaczały. Danielle było nieco trudniej, bo jeśli w pobliżu brakowało wody w stanie ciekłym, była zmuszona ściągać ją z powietrza, ale już to opanowała. Kate z kolei musiała być blisko ziemi, by wykorzystać swoje możliwości – na morzu, z dala od swojego żywiołu, była bezradna. A Blake zawsze nosił przy sobie zapalniczkę, żeby mieć ogień pod ręką. Dzięki elektryczności rzadko się teraz używa prawdziwego ognia, chyba że dla przyjemności.

– Elektryczność to też iskra – powiedział. – Żeby kontrolować ogień, wystarczy mi jedna iskierka.

– Ale myślałam, że trudno to robić z elektrycznością, żeby nie spowodować spięcia albo wybuchu.

– Ćwiczyłem. – Uśmiechnął się. – Jesteś pod wrażeniem, co?

– Ogromnym. – Nachyliłam się. Czułam w sobie więcej energii niż przez cały wieczór. – Zwłaszcza że robisz to, nawet nie widząc palnika.

Zrobiliśmy niesamowite postępy w panowaniu nad naszymi mocami. Moja zdolność była wyjątkowa, bo to moc ducha – a duch to coś, czego nie widać – lecz wszyscy pozostali panowali nad fizycznymi żywiołami. Blake władał ogniem, Danielle – wodą, Kate – ziemią, a Chris – powietrzem. Do niedawna sądziliśmy, że muszą **widzieć** swój żywioł, żeby go użyć. Jednak w Grecji walczyliśmy z hydrą o życie i Kate sprawiła, że w jaskini zaczęły rosnąć korzenie, choć nie widziała wówczas drzew.

W tamtej chwili uświadomiliśmy sobie, że jeśli mocniej się skoncentrujemy, to będziemy mogli kontrolować żywioły, nawet ich nie widząc.

– Czy zużywasz wtedy więcej energii? – zapytałam.

– Owszem. – Pokiwał głową. – Ale podgrzewanie sera raczej mi jej nie wyczerpie.

– Czyli tylko się popisujesz, tak? – zażartowałam.

– Oczywiście – odparł. – W końcu muszę zaimponować pięknej dziewczynie.

Jego słowa sprawiły, że się zarumieniłam i dotknęłam wisiorka w kształcie słońca, przesuwając po nim palcem. Przysłał mi go Apollo – mój ojciec.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059